Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy.
Nr. 12 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 22 marca 1936 r. Rok III

POLSKA KARTA

Tygodnik narodowo-socjalistyczny

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— z

Redakcja i administracja
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20
Konto P.K.O. 304.077. — Konto P.K.O. 304.077.
Reprezentacja: Łódź, ul. Piotrkowska 259.

G O R E! G O R E! Bijemy na trwogę! ostatnia nadchodzi godzina... Lada dzień Polskę wciągną w wojnę! Potęgi światowe pytać się nie będą, czy chcemy, czy nie chcemy... Natychmiast więc cała Polska winna wziąć się do pracy! Chłop — do pługa za godziwą zapłatą. Robotnik — do kopalń, do hut, do fabryk, w szczególności do fabryk broni. Niemcy wydają na zbrojenia miesięcznie 1 miljard. Sowiety — 800 miljonów. Anglja — zapowiada wydatek około 1 i pół miljarda złotych miesięcznie, Polska zaś wydaje na obronę kraju tylko 60 miljonów złotych miesięcznie... Raz skończyć z potwornem zorganizowanem nierobstwem, raz wyrznąć na pysk dzisiejszych ekonomistów: „uczonych", a głupich jak stołowe nogi... Raz skończyć z pompowaniem pieniędzy polskich przez bogatych żydów i zagranicznych grandziarzy, raz skończyć z wolnym obrotem pieniężnym! — Przynosi on bowiem tylko okrutną niewolę dla pracującego Polaka... Produkcja surowców technicznych, ten klucz całej ekonomji, musi być w ręku polskim. Wołamy gromkim głosem: żądamy już nie upaństwowienia, lecz m i l i t a r y z a c j i w i e l k i c h p r z e d s i ę b i o r s t w. Na inne rozwiązanie Polska już nie ma czasu. Dalsza zwłoka, dalsze narady, dalsze rozprawy — to już nie mazgajstwo, to zdrada, to zbrodnia stanu... Przyjdzie czas, że Polska zażąda rachunku... Przyjdzie sąd! Sąd sprawiedliwy, ale straszny... Bijemy na trwogę w imieniu dzisiaj poniewieranych, hańbionych, oszukiwanych polskich nędzarzy, pozbawionych pracy i chleba, a jutro — zagrożonych utratą życia i wolności...

Kto winien?

W Polsce jest źle. Nędza, bezrobocie społeczeństwa, brak idei na górze i brak rzeczywistego kierownictwa, niebywałe zacofanie techniczne nabierające specjalnego tragizmu w porównaniu do naszych sąsiadów, którzy idą milowymi krokami naprzód. Dotąd sanacja wmawiała — przez lat 10! — że jesteśmy mocarstwem. Obecnie coraz mniej słychać o owej mocarstwowości. Dotąd sanatorzy buńczucznie wysuwali się naprzód. Ale poczekajmy co będzie, jeżeli przyjdą na Polskę czasy — gorące, poczekajmy na zetknięcie, niestety wydaje nam się, że niedałekie, z wrogiem zewnętrznym. Zobaczymy, że sanacyjni posadkowicze stracą tupet, że wtedy dopiero przypomną sobie, że są w Polsce narodowcy, a przedewszystkiem narodowi socjaliści, z którymi należy zaprzestać walki.. Uważamy, że czas już, ażeby różne żydy i półżydy sanacyjne, ażeby różni mężowie i synowie żydówic nareszcie odeszli. Oto wołanie, które rozlega się jak Polska długa i szeroka, a którego nikt i nic zagłuszyć nie zdoła.

Kto z dzisiejszego stanu rzeczy korzysta? Korzysta bogate żydostwo, korzystają zagraniczni giełdziarze i korzysta część wyższej biurokracji. Ci ostatni zresztą nie długo, boć przecież tak dalej być nie może....

Zapytajmy siebie teraz, kto jest temu wszystkiemu winien? Przedewszystkiem winna jest ospałość i zacofanie myślenia u sanatorów i staroendeków. Wypadki dziejowe idą wielkie, na szalach historji ważą się losy narodów i państw, a oni wciąż się wpatrują w pępek klasycznych teorji gospodarczo-finansowych, jak słusznie im ktoś wytknął. Wciąż się pytają, skąd wziąć pieniądze... Cóż za głupota? Nie pytały się przecież o to ani zabiedzone Włochy, ani duszące się od towarów Niemcy, ani zniszczona trzęsieniami ziemi Japonja, ani z gruntu przebudowana Rosja Sowiecka. Wszystkie te państwa pracowały, krzepły, rosły. Stały się potężne. A Polska ma dorabiać się powoli grudek złota w swoich skarbcach, ma pilnować „pokrycia" naszej waluty. Przecież teraz już wszyscy rozumiemy, że cała ta mądrość i ekonomiczna i finansowa, to jest zwyczajny żydowski szwindel, którego celem jest do reszty wyssać Polsce soki gospodarcze, uczynić z Polski niewolnicę, na której trupie butnie postawiłby nogę Osjasz Thon, Szereszewski, czy jaki inny Sommer sztajn.

Szukając dalej moralnych sprawców, nie sposób pominąć drugiej kategorji konserwatystów. To pepesowcy. Kierowani przez żydków z redakcji warszawskiego „Robotnika", panowie ci nie mają większego zmartwienia, jak walka z faszyzmem, walka z antysemityzmem. Niema zebrania pepesowskiego, na którem nie wygrażanoby naszym rodakom, narodowym socjalistom, że to niby my jesteśmy wrogami proletarjatu. Na szczęście robotnik już przejrzał. Robotnik już wie, że nie można walczyć z kapitalizmem, jeżeli się broni żydostwo, które jest kością z kości i krwią z krwi kapitalizmu. Na szczęście robotnik zaczyna rozumieć, że nie dość gardłować o utrzymanie płac i o niezamykanie kopalń. Walka o robotnika musi być mądra. Robotnik już rozumie, że nie ten walczy o robotnika, kto mu każe zamykać się na długie dnie i noce w podziemiach kopalni, lecz ten, kto pamięta o całym gospodarstwie polskim. Gdyby żydzi nie wywieźli przez dwa i pół lata ćwierci miljarda złotych do Palestyny, ileżby to można było w Polsce stworzyć fabryk! ilu robotników znalazłoby pracę! Ale o tem u pepesowców ani dudu. Bo tego nie każą im ich żydowscy nauczyciele, synkowie i bracia tych samych, co budują Palestynę za pieniądze polskiego robotnika.

Pepesowcy na terenie Zagłębia i Śląska zresztą są już dostatecznie znani. Wszyscy pamiętają ich gospodarkę. Wszyscy wiedzą, jak to pepesowcy zaczynali od stwarzania dla siebie licznych, a dobrze płatnych posad. Wszyscy pamiętają, jak to pepesowcy po swojemu „socjalizowali" życie gospodarcze. Zaczęto — od Bogu ducha winnych piekarzów. Stworzymy piekarnię mechaniczną, powiedzieli pepesowcy. Rzeczywiście „stworzyli". Wydali na to z publicznych pieniędzy 1 miljon 200 tysięcy złotych. Nic ich nie obchodziło, że w ten sposób rujnowali egzystencję kilkudziesięciu warsztatów piekarskich, że z rodzinami i pomocą kilka tysięcy osób pozbawionych było pracy i chleba... Zaczęli piekarzy wszelkimi sposobami prześladować i ścigać; a samodzielne piekarnie zamykać. Przecież mieli wtedy władzę. I czemże się skończyła ta zabawa? Oto tem, że pepesowska piekarnia zbankrutowała i została sprzedana na licytacji — za 200 tysięcy złotych. To znaczy, pepesowcy zmarnowali publicznych pieniędzy i miljon złotych . Panie Boże broń nas i broń polskiego robotnika od takich socjalistów.

Są i inni moralni sprawcy dzisiejszej polskiej nędzy. Naprzykład: pracownicy umysłowi. Rozglądając się w ich działalności, nie można tam dojrzeć żadnej zdrowej myśli, żadnego poglądu, któryby wskazywał, gdzie jest robak, toczący Polskę. Świeżo panowie „umysłowcy" zdecydowali się, że mają iść razem z robotnikiem, a rozumieli to w ten sposób, że złożyli wizytę - pepesowcom. Te posunięcia świadczą, że mamy tu do czynienia z kategorją ludzi, których ktoś trafnie nazwał „inteligientnymi durniami". Ale o tem innym razem.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Odwrotna strona medalu

Są dziś dwa języki literackie w Polsce które oba nazywają się polskiemi. Jeden jest właściwym językiem polskim, drugi polsko - żydowskim. Ten drugi odznacza się tem, że nietylko używa złych form, złych zwrotów, że nie rozumie często znaczenia polskich wyrazów, ale że ustalone, jasno określone pojęcia określa po swojemu, wyrazami fałszywemi, bo to w interesach żydów jest dogodniejsze. Używają go nietylko żydzi, ale i wielu niewątpliwych z pochodzenia Polaków, którzy się od żydów uczą lub ich interesom, jak mogą, służą.

Na jarmarku w jednem z naszych miasteczek stał gospodarz ze wsi i targował coś u żyda. Do niego podszedł inny gospodarz i zapytał go:

— Cóż ty z żydem handlujesz? Są przecie stragany polskie, katolickie.

Wziął go pod rękę i prowadził w kierunku straganu polskiego.

Na to rozległ się krzyk, przez wiele gardeł powtórzony: „gwałt", „rozbój", „napaść"...

Nie było żadnego gwałtu, ani rozboju, nikogo nie napadnięto. Panował wzorowy spokój. Tylko poważny gospodarz polski, ciesząc się, że widzi na jarmarku polskich straganiarzy i że mógł u nich kupić, co mu było potrzebne, poinformował o tem nieświadomego sąsiada i z początkami polskiego handlu w miasteczku postanowił go zapoznać. Żydzi to w swoim t. zw. polskim języku nazwali „gwałtem" i „rozbojem". Używanie fałszywych wyrazów na znane i zrozumiałe pojęcie jest tu aż nadto jaskrawe. I używanie ich jest świadome, czynione w wyraźnym celu.

Niezawodnie nietylko nasza wieś jest przeludniona i nie ma dosyć pracy dla swych ludzi. I miasteczka są zatłoczone żydami.

Powojenne lata zmusiły bogatych żydów, nawet amerykańskich, do dostarczania pomocy finansowej naszym żydom małomiasteczkowym w postaci kas pożyczkowych bezprocentowych i t. p., tem bardziej, że opanowanie przez nich mniejszego handlu, stanowi podstawę dla fortun żydowskich w większych miastach.

Łatwo też zrozumieć, iż żyd patrzy na mieszkańca wsi, osiedlającego się w miasteczku, a zwłaszcza biorącego się do handlu, jako na wroga, czyhającego na jego życie. On się nie przejmuje położeniem naszej wsi, on tylko uważa, iż miasteczko i jego handel należy do niego, on tylko na Polaka, który w te dziedziny wkracza, patrzy jako na napastnika, który chce mu odebrać zarobki, a handlowanie Polaków z Polakami w Polsce zawsze jest gotów nazwać „gwałtem", „rozbojem".

Te jego pojęcia podziela inteligencja żydowska, której nie obchodzi sprawa przeludnienia naszej wsi, która zagarnięte przez żydów nasze miasteczka uważa za utrwalone i uświęcone swoje posiadanie, a wszelkie próby rozwinięcia pracy w miasteczku, zwłaszcza handlowej, ze strony naszej młodzieży wiejskiej uważa za najgroźniejszy przejaw „antysemityzmu", za wyraz „dzikiej nienawiści", za „zoologiczny nacjonalizm" i t. p.

Nie myślimy przekonywać żydów, że ludność polska ich szczególnie kocha, nawet, że na tę miłość zasługują. Gdyby wszakże żydzi byli najdoskonalszymi, najzacniejszymi ze wszystkich ludów ziemi, to gdyby chcieli, zrozumieliby, że my nie możemy dopuścić do tego, żeby w Polsce jakiekolwiek pole pracy dla Polaka było zamknięte. Zwłaszcza dziś, wobec groźnego dla przyszłości naszej ojczyzny przeludnienia i nędzy naszej wsi, radujemy się, że część jej młodzieży otwiera sobie pole pracy w miastach i miasteczkach. Ten prąd jest dowodem żywotności naszego narodu, który ma siły do bujnego życia i chce żyć, a nie stopniowo zamierać.

Jeżeli nietylko nam, ale i żydom jest zaciasno na polskiej ziemi, to nasze położenie jest takie, że na niej musimy żyć, a gdy żyć nie będziemy mogli, umierać; o żydach zaś tyle się na świecie myśli, tyle poszukuje się nowych terenów do ich osiadania, że nie powinna ich przerażać konieczność opuszczania Polski.

Wracając do języka polsko - żydowskiego, to niestety upowszechnia się on coraz więcej nietylko wśród żydów, ale i we wcale licznych, zbliżonych z żydami kołach polskich. Walczyliśmy o nasz język przez długie lata niewoli, a dziś w niepodległem państwie psujemy go fatalnie w mowie, w piśmie i nawet w szkole.

Co więcej, gdy mowa jest o sprawie żydowskiej w naszym kraju, nasi publicyści i politycy przyjmują określenia żydowskie na to, co się u nas dzieje, i niezawsze można powiedzieć, że czynią to przez nieświadome uleganie wpływom żydowskim. Gdy w kraju rozwija się ruch żywiołowy, mający tak wyraźne źródła w warunkach naszego życia, w potrzebach naszych mas, jesteśmy świadkami publicznego pomieszania pojęć, formalnej orgji fałszywego używania wyrazów, ubliżającego nam poprostu szafowania „zoologicznemi nacjonalizmami", „rasowemi nienawiściami", „agitacją antysemicką" i to jeszcze przyniesioną z zagranicy. Kiedyż się ci panowie nawono nauczą mówić po polsku?

Zdemaskowane metody „Expressu Ilustrowanego"

JAK ŻYDOWSKI SZTAB REDAKCYJNY „EXPRESSU" USIŁOWAŁ ZRZUCIĆ Z SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BLUŹNIERCZĄ RYCINĘ I JAK PODSTAWIONY „BIEDNY ARTYSTA" WYŁUDZIŁ OD KSIĘDZA CIESZYŃSKIEGO W POZNANIU PRZYCHYLNĄ OPINJĘ

Reakcja, na jaką zdobyło się społeczeństwo polskie, w stosunku do żydowskiego „Expresu Ilustrowanego", który dopuścił się niesłychanego wybryku, zamieszczając w swoim numerze gwiazdkowym bluźnierczą i obrażającą uczucia katolickie ilustrację, była i jest tak wielka, że żydzi są wprost oszołomieni tym faktem.

Nie pomogły żadne, godne tylko żydowskiej mentalności, wykrętne tłumaczenia i wyjaśnienia. Opinja katolicka i narodowa polskich mas okazała się niewzruszoną i stanowczą.

Gama jednak żydowskich metod jest zbyt wielka i rozciągliwa, także znany jest wielki spryt żydowski, który pozwala im zawsze znaleść wyjście z sytuacji przynajmniej obronną ręką.

Tak było i jest w tym wypadku. Gdy okazały się bezskuteczne tłumaczenia, spróbowano z innej beczki. Poprostu żydowski „Express Ilustrowany" zmienił taktykę, przestał szukać obrony dla siebie, bo tej niktby mu oczywiście nie udzielił, i począł zasłaniać się losem „biednego artysty". Pod tym płaszczykiem rozpoczął grasować i zbierać „Express" opinje różnych znawców ikonografji, którzy mieli się wypowiedzieć co do wartości bluźnierczej ilustracji.

Różni jednak są znawcy. Dla żydów, dla ich obrony najważniejszą oczywiście była opinja księży katolickich, bo tą drogą mogli wprowadzić najskuteczniej w błąd opinję katolicką polskiego społeczeństwa.

Tak się też stało, że zwrócili się między innymi do ks. Cieszyńskiego z Poznania. W połowie lutego b. r. ukazał się wywiad z ks. Cieszyńskim, który miał wydać opinję przychylną o tej bluźnierczej ilustracji.

W związku z tem w kołach katolickich powstało zrozumiałe poruszenie i zdziwienie, że kapłan katolicki w tak widocznie wyraźnej sprawie mógł wydać opinję przychyną, wbrew rzeczywistości.

Dlatego kierownictwo Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Toruniu zwróciło się do ks. Nikodema Cieszyńskiego z prośbą o wyjaśnienie.

I cóż się okazało? Oto ks. N. Cieszyński ni mniej, ni więcej, tylko to oświadczył, że „padł ofiarą sprytnego (żydowskiego — przyp. red.) „Expresu Ilustrowanego". Wymieniony ksiądz stwierdził, że „udzielając wywiadu, nie wiedział, że dotyczy to owego pisma, gdyż oświadczono mu, iż chodzi o złożenie opinji w obronie „biednego artysty", który został rzekomo niesłusznie posądzony o naszkicowanie bluźnierczej ilustracji". Ks. Cieszyński zaznaczył przytem, że „przedłożono mu do zaopinjowania wycięty z gazety rysunek bez podobizny Stalina."

Z tego oświadczenia wynika, że żydzi z „Expressu" nie zawahali się, łagodnie mówiąc, oszukać ks. Cieszyńskiego, byle tylko za wszelką cenę uzyskać przychylną opinję, a przez to w dalszym ciągu oszukać polską opinję publiczną.

Stwierdzamy na podstawie oświadczenia ks. Cieszyńskiego, że „Express" dopuścił się trzech rzeczy: 1) nie przedstawił księdzu całokształtu sprawy, 2) przemilczał, że chodzi o żydowski brukowiec, wysuwając na czoło „biednego arttystę", 3) a wreszcie w taki niesłychany sposób zdobytą ekspertyzą wprowadzał w błąd opinję polskiego społeczeństwa.

Na tem oczywiście nie wyczerpują się godne potępienia praktyki „Expressu". Dalsze jednak wymaga ją specjalnego omówienia.

W każdym jednak razie dobrze się stało, że ks. Cieszyński wyjaśnił swoje stanowisko.

Fakt ten potwierdza jeszcze raz w sposób jasny, że metody żydów z „Expressu Ilustrowanego", demoralizują społeczeństwo i że pismo to winno być przez każdego uczciwgo Polaka i katolika uważane za znajdujące się na indeksie.

„Nasz Przegląd" grozi bojkotem Polaków

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" ukazał się artykuł następującej treści:

„Charakterystyczny incydent miał miejsce w jednym ze sklepów żydowskich przy ul. Marszałkowskiej. Pewna klijentka - chrześcijanka po zakupieniu towaru za 9 zł, podczas płacenia w kasie zapytała, czy jest to sklep chrześcijański. Kiedy otrzymała odpowiedź przeczącą, zażądała zwrotu pieniędzy, a gdy kasjerka odmówiła jej żądaniu, zawezwała policjanta. Tymczasem przybył właściciel firmy, który wyraził gotowość zwrócenia pieniędzy, zapytał jednak klientki, czy uważa za słuszne, by ekspedjentki - chrześcijanki zajęte w tym sklepie żydowskim otrzymały natychmiastowe wymówienie...

Klientka wzięła zakupiony towar i zawstydzona opuściła sklep".

Jest to notatka niesłychanie charakterystyczna. Świadczy ona o psychologji żydów i o ich pewności siebie w stosunkach ze społeczeństwem polskiem.

Mamy tu do czynienia z publiczną groźbą bojkotu, stosowanego do Polaków. Bo wymówienie polskiemu personelowi posad z tego tylko powodu, iż jest polski, jest jawnem stosowaniem bojkotu.

Inna sprawa, że jest to groźba rzucona na wiatr. Kupiec - żyd, w sklepie przy ulicy Marszałkowskiej, nie wymówi posad polskiemu personelowi, bo personel ten wywołując złudzenie polskości sklepu, przyciąga doń polską klientelę. Gdyby żydowskiemu właścicielowi sklepu interesy na to pozwalały, toby wogóle polskiego personelu nie angażował i posługiwałby się personelem żydowskim, tak jak kupcy żydowscy na Nalewkach. Ze względu na jedną tylko klientkę, kupiec - żyd stanowiska swojego nie zmieni, klientka ta niepotrzebnie więc „zawstydzona", zakupiła towar. Nie powinna go zresztą była kupować nawet, gdyby polskim ekspedjentkom w tym sklepie istotnie groziła utrata posady, usunięcie polskiego personelu z żydowskiego sklepu przy ul. Marszałkowskiej byłoby głośnym wypadkiem, który zwiększyłby nacisk bojkotowy opinji polskiej na ten sklep; nacisk ten doprowadziłby zapewne do likwidacji tego sklepu.

Ale to są uwagi uboczne. Chodzi nam o to, że stosowanie przez żydów bojkotu gospodarczego do Polaków — stosowanie bardzo konsekwentne, ale dotychczas zawsze tylko ciche — zostało po raz pierwszy publicznie pochwalone przez czołowy żydowski organ prasowy.

„Nasz Przegląd" drukuje z aprobatą groźbę, iż Polacy będą w Polsce z posad w żydowskiej firmie wyrzuceni na bruk, za to tylko, że są Polakami.

Warto to wystąpienie „Naszego Przeglądu" zapamiętać!

Słowo o Tuwimie — poecie

„NAJWIĘKSZY POETA POLSKI WSPÓŁCZESNEJ". — ROZCZULAJĄCA MEGALOMANJA. — „RŻNIJ KARABINEM" I... KASTET. — „JARMARK RYMÓW" I WINIETA Z.... NOSEM. — NIEZWYKŁE PODOBIEŃSTWO DWÓCH BROSZUR. — CO NA TO P. TUWIM?

Tuwim... Juljan Tuwim! Nazwisko to spotyka się obecnie niemal na każdym kroku: słyszymy je w głośnikach radjowych, czytamy — tłustym blokiem bite — na afiszach rewjowych, krzyczy ono do nas natrętnie z barwnych witryn księgarskich. Każde prawie dziecko dziś wie, kto jest ten kochany pan Tuwim, co takie wesołe rzeczy do Radja pisze. Wprawdzie większość radjosłuchaczy, nie mogąc uchwycić tego, o hebrajskiem brzmieniu, nazwiska, wymawia je poprostu: Tuwin. Z rosyjska. Ale to w niczem nie przeszkadza popularności tego autora. Jakżeż? Wszak, według opinji wielu „poważnych" krytyków, Tuwim jest... największym poetą Polski współczesnej. Tuwim — przechrzczony żydek z Łodzi, dzierży dziś na polskim Parnasie lutnię Mickiewiczów, Słowackich, Kasprowiczów...

Wpadł mi onegdaj do ręki tomik „poezyj", napisany przez jakiegoś domorosłego idjotę.

Otóż w pewnem miejscu spotykam takie rzewne westchnienie poetyckiej duszy:

„Ach, sławo jesteś czczym dymem;
Chciałbym jednak być Tuwimem!"

Tuwim — uosobienie sławy, wielkości, genjuszu...

Ale proszę nie myśleć, że wymienione opinje o Tuwimie są wyłącznie dziełem podpitych krytyków literackich. Takież same o sobie mniemanie ma sam mistrz, który pisze:

„Twórczość moja ogarnie wszech będący Byt!
Poprzez wieków kurzawę - wiki będzie gonić:
Będzie stolicom ducha zapowiadać Świt
I na twoje witanie, o idący dzwonić!"

Widzicie? Nie w kij dmuchał! „Wszechbędący Byt". To nie bagatela.

I dalej tak oświadcza:

„Będę ja pierwszym w Polsce futurystą a to nie znaczy bym się stał głuptasem, co sport z poezji czyni i z hałasem — udaje maga...."

Prawda, że do takiego człowieka nabiera się odrazu zaufania: wie się przynajmniej z kim się ma do czynienia.

A jeszcze, jak ci zanuci potężnie w ten fason:

„Gdy kiedyś czołem dosięgnę gwiazd
I przyjdzie chwały mej era,
Gdy będzie o mnie kilkaset miast
Sprzeczać się, jak o Homera,
Gdy w Polsce będzie pomników mych
Więcej, niż grzybów po deszczu,
I w każdem mieście zacznie się krzyk:
„Ja Ciebie wydałem, wieszczu!"—
— Niechaj potomni przestaną snuć
Domysły „w sprawie Tuwima",
Bo sam oświadczam: mój gród — to Łódź,
To moja kolebka rodzima!"

Proszę! Niezależnie od sprytnego zażegnania tych pośmietrnych ceregielij, dowiedziałeś się tu czytelniku, że jegomość pochodzi z Łodzi. Wystarczy tylko dodać, że z bardzo porządnej kupieckiej i starozakonnej rodziny, a już jesteśmy w domu. Jakie imię nosił za czasów pierwszej młodości — trudno dociec. Kronikarz o tem narazie milczy, ale fama nagminna głosi, że właśnie „Judka".

Przed jakimś rokiem wydał on następca Wieszczów, tom swoich poezyj. Wcale nie epopeję. Poprostu: „Jarmark rymów". Taki piękny tytuł. Na winietce oglądamy podobiznę samego mistrza. Siedzi przy stoliku, odwrócony profilem... Resztę miejsca na winietce wypełnia okazały nos wieszcza. Jarmark!... A soi...

Ale mało komu z entuzjastów radjowych, czy rewjowych Tuwima wiadomo, że jest on autorem wiersza, w którem jest takie do żołnierza polskiego wezwanie: „gdy ci wołają:" „Broń na ramię!" Rżnij karabinem w bruk ulicy.

Mocne słowa....

Cóż ty na to poczciwy Rodaku? Dziwisz się, że wiersze takie można pisać bezkarnie?

Ale nie myślcie sobie, że temu żydowsko - polskiemu poecie brak nuty patrjotyzmu. Dlaczemu? Spowodu? Zrobi się i to. Oto przed jakimś rokiem Tuwim zwierzał się w rzewnym wierszu o Gdyni, — że, gdy na nią patrzy, to mu „pięść twardnieje w kastet, mrucząc wrogom: spróbuj! spróbuj!"

Widzicie puryca! Żołnierzowi każe rżnąć karabinem w bruk ulicy, a sam chce bronić Gdyni... kastetem. Może oślą szczęką? Rycerz, psiakrew! Machałby w stronę Niemców bokserem i wrzeszczałby: ty, chuligan, ty, spróbuj sobie zaczepiać!

Doskonałą odprawę za ten wierszyk dał wieszczowi Jan Rembieliński w „Myśli Narodowej", gdzie trafnie zauważa, że na takiej napozór drobnostce ujawnia się w całej pełni różnica między psychiką Polaka i żyda. Polak ma w swej tradycji, w krwi, szablę, konia, karabin. Żadnemu Polakowi nie przyszłoby do głowy mówić w tym wypadku o... kastecie.

A teraz jeszcze jedna, b. charakterystyczna karta twórczości Tuwima. Pisuje on także wiele prozą. Swego czasu opracował nawet dla wydawnictwa „Rój" cały szereg broszur „z cyklu satanicznego". Jest bowiem podobno, specjalistą od tych tematów. Według słów redakcji „Roju" autor ten „ma jedną pasję" — „siedzi w djabolicach po uszy i coraz głębiej". Otóż w r. 1926 wyszła nakładem „Roju" książeczka Tuwima pt.: „Tajemnice amuletów i talizmanów". Zacząwszy czytać tę książeczkę stuknąłem się ręką w czoło: ja skądś tę rzecz już znam! Ale skąd? Po dłuższych wysiłkach myślowych oraz grzebaniu w stosach szpargałów, zawołałem: heureka! Mam! Niemiecka broszura pt.: „Geheime Zaubermittel, Amulete und Talismane"... herausgeben von der Indischen Zoge — „Zur Wahrheit", Verlag von Max Spohr (Ferd. Spohr) Leipzig 1910". Czytam od początku:

I. Kapitel. — Begriff und Arten der Zauberei und Zaubermittel. — Was versteht man eigentlich unter Zauberei? Das Vollbringen von Taten, die augenscheinlich über das Mass der menschlichen Krafte hinausgeben. Es kommt nun sehr darauf an, auf welchen Standpunkt man sich stellt und wie koch man das Können des Menschen einschatzt. (u. s. w. nasz przyp.). P. Tuwim zaś tak pisze: Rozdział I. Pojęcie i rodzaje czarodziejstwa i czarów. — Cóż rozumiemy właściwie pod nazwą czarodziejstwa i czarów? Spełnianie czynów, które — jak się zdaje — wychodzą poza zakres mocy ludzkiej. Będzie to zatem zależne od punkt man sich stellt und wie hoch miary, którą zastosujemy w ocenie tych sił... i t. d.

Weźmy inny wyjątek ze strony 47, która odpowiada u Tuwima stronie 50. „Auf dem Hexenplatze folgte zunachst eine Verspottung der Messe und dan ein Tanz um ein erloschenes Feuer, bei dem die Teilnehmer drei dem Zentrum der Kreise den Rücken wandten. Dann wurde eine Reihe von Kreise bildeten sich anfassten und Scheusslichkeiten begangen" (u.s.w.)

A po polsku: Na miejscu sabatu miało się odbyć najpierw znieważenie mszy św., a potem odbyto taniec wokoło wygasłego ogniska, przyczem uczestnicy tworzyli trzy koła, brali się pod ręce i odwracali się plecami do środka koła. Poczem czyniono jeszcze szereg obrzydliwości i t. d.

Co to ma znaczyć? Czyżby Tuwim napisał tę książkę wcześniej po niemiecku? Niepodobna. Tuwim, w chwili ukazania się tej broszury liczył sobie 16 latek.

Czyżby...? zatem....?

Panie Tuwim (wyraźnie przez „m"). Mistrzu! Ciekawość paląca mnie dręczy: skąd wzięło się to fenomenalne podobieństwo? Niech pan raczy odpowiedzieć na to skromne pytanie antysemickiego pismaka!

Kaz. C. Law.

Konieczność zniesienia uboju rytualnego

Uchwała Komisji Sejmowej w sprawie wniosku o zniesienie uboju rytualnego dała Polskiemu Społeczeństwu pełną satysfakcję za dotychczasowe zaniedbania w tej dziedzinie.

Nie jest to jednak ostateczna decyzja.

Głos ma teraz Sejm i Senat! Ale i Społeczeństwo! Dla tego też wezwać go należy do specjalnej czujności, ugruntowanej najbardziej dokładnem zaznajomieniem się z tem, jak dalece ubój rytualny potrafił zdemoralizować polski handel, przemysł i hodowlę, a dotarł nawet do najbardziej swoistych stosunków wychodzących w zakres naszego życia codziennego.

Spadek cen zboża zmusił gospodarstwa rolne do podniesienia produkcji zwierzęcej — drogą wzmożenia wydajności mleka i mięsa. Lecz niedość jest wyprodukować — trzeba mieć jeszcze rynek zbytu. Otóż w pierwszym wypadku, gdy idzie o zbyt mleka — to sieć rozgałęzionych spółdzielni mleczarskich, a przytem duże zapotrzebowanie miast, daje łatwe pole zbytu na mleczywo. Zupełnie inaczej i to specjalnie w b. zaborach rosyjskim i austrjackim, rzecz się ma ze zbytem mięsa. Ogół rolników, mało wtajemniczony, wprost nie zdaje sobie sprawy ze stosunków, jakie agresywność żydowska potrafiła wytworzyć zarówno w hodowli bydła, jak i w handlu mięsem. Przedewszystkiem więc żydzi odsunęli hodowcę od rynku zbytu, bezkonkurencyjnie opanowali handel żywym inwentarzem, a w następstwie, celem niepodzielnego utrzymania w swych rękach również i handlu mięsem, pod płaszczykiem religijności wprowadzili do polskich rzeźni antyhumanitarny i wysoce niehigjeniczny ubój r y t u a l n y. Temi posunięciami zdołali żydzi szybko zniszczyć polski przemysł rzeźniczy, pozbawić pracy całą rzeszę rzeźników, wypaczyć organizm i strukturę handlu, a co ważniejsze, zniszczyć hodowlę krajową przez zahamowanie możności jej racjonalnego rozwoju.

Słuszność tych zarzutów wyjaśnią przytoczone poniżej objektywne fakty, zaczerpnięte z długoletniej obserwacji.

Że ubój rytualny jest niehumanitarny, świadczy o tem zgodna opinja naukowców, a także wszystkich towarzystw opieki nad zwierzętami na całym świecie. Zabijanie zwierząt musi być połączone z minimalnem ich cierpieniem. Przy uboju rytualnym całe gromady bydła wiąże się, przewraca i zarzyna jedno na oczach innych, czekających na swą kolej, oszalałych ze strachu przed śmiercią. A przecież można i trzeba unikać takiego zwyrodniałego barbarzyństwa, stosując nowoczesne, tańsze, humanitarniejsze urządzenia, wypróbowane w innych krajach, a odpowiadające kulturze XX wieku. Humanitarny system dopuszcza wykrwawienie się zabitego zwierzęcia dopiero po jego całkowitem zagłuszeniu, a nie napół żywego, jak to ma miejsce przy uboju rytualnym.

Co do higjenicznej strony uboju, to związane z obrzędem obrzydliwe opluwanie noża przez rzezaka, wdmuchiwanie powietrza do krtani dla stwierdzenia, czy nie dostał się włos, słoma lub inne obce ciało, oprawianie zabitych zwierząt na brudnej podłodze, zakaz przechowywania mięsa w chłodniach i inne skostniałe przesądy i zabobony stwierdzają same za siebie, w jak brutalny sposób żydzi ignorują obowiązujące przepisy higjeny.

Z handlu mięsem Polak został zupełnie wyparty

i niema już dziś mowy o polskim rzeźniku; bo chyba nie można nazywać polskiemi tych kilku dziesiątków ja-

tek w większych miastach, w których sprzedają wprawdzie Polacy, ale towar, rozsegregowany przez żydów na tref i koszer, otrzymany z bydła, należącego do innych kupców-żydów, rżniętego i obrabianego wedle obrządku żydowskiego przez ich rzezaków i robotników, z bezwarunkowem wykluczeniem jakiejby to nie było pomocy chrześcijan, jako nieczystych, wedle orzeczenia talmudu. Dzisiejsza więc nibyto polska jatka — to nie handel polski — a tylko podstawiony, żydowski, gdzie, jako ostatni detalista, występuje wyrębacz Polak. Pozornie więc tylko łagodzimy nasze sumienie, trwając w przekonaniu, że przynajmniej chociaż mięso kupujemy u swojego. Dobrze i to, że przynajmniej w tych domniemanych polskich jatkach nie widzimy tego brudu, jaki jest przywiązany do narodowości żydowskiej. Na prowincji i na to nawet pozwolić sobie nie możemy.

Gdy skolei wniknąć w krąg naszego życia codziennego, a więc do naszych czysto osobistych spraw, jak nasza kuchnia domowa, nasze potrawy narodowe — to i tutaj ubój rytualny potrafił wycisnąć tak wyraźne piętno, że nasz smak, nasze swoiste upodobania zostały pogwałcone i nie mogą się ujawnić inaczej, jak tylko z koniecznem uwzględnieniem trefu i koszeru. Tego już nawet nie odczuwamy, jak ryba nie je wody, w której przebywa. Dość jest sobie uprzytomnić, że mięso, używane przez nasze gospodynie do potraw, m bezwarunkowo przejść przez filtr żydowski; tylko to, co dla żyda okazuje się niezdatne-trefne, t. j. nieczyste, — idzie dopiero na kuchnię naszą. A gdy ktoś z wybredniejszej publiczności zażąda na prowincji smaczniejszego kawałka, jak: polędwicy, mięsa na antrykon, rostbeef lub choćby mostek cięlecy — to niedość, że zapotrzebowanie to musi być uprzednio zgłoszone — to jeszcze nabywca płacić musi 40—50 procent drożej, jako za mięso koszerne, jedynie żydom uprzywilejowane. Tu właśnie kwestja żydowska wkracza w sedno naszych ognisk domowych, a nie trzeba dowodzić, że nie od dziś dopiero musiała ona wpłynąć na zmianę naszej kuchni i naszego smaku

Przy obecnej sytuacji rynku mięsnego,

niepodzielnie w rękach chrześcijan pozostał jedynie handel mięsem wieprzowem.

Gospodynie nasze doskonale nauczyły się przyrządzać smaczne potrawy ze wszystkich części, jakie otrzymuje się z wieprza. To też przednie części wieprzowiny niewiele są tańsze od zadnich; my zaś wyrobiliśmy sobie odpowiedni smak. Z przednich części przyrządzają smaczne kiełbasy, boczki, szpondry, salcesony, głowizny. Wszystko się więc konsumuje i nic się nie marnuje. Tak rzecz się ma z mięsem wieprzowem, ale niechbyśmy dziś byli zmuszeni bić wyłącznie dla siebie bydło, cielęta, barany — to narazie nie mielibyśmy pokupu na przednie części i cena na nie musiałaby spaść, a w tym stosunku podniosłaby się cena na tylne części.

Czy miałoby to trwać długo?

Otóż bądźmy otwarci. Z chwilą ruchomienia handlu mięsem będziemy musieli się spotkać z wymienionym powyżej objawem podniesienia się ceny mięsa zadniego, którą będzie stopniowo regulować zwiększający się popyt na mięso przednie. Widmo więc tej niepożądanej podwyżki jest nieuniknione, natomiast czas jej trwania oraz tempo, w jakiem powinna się obniżać, jest bezpośrednio uzależnione od wysiłku i energji naszych pań gospodyń, które już dziś powinny same, jak niemniej przez organizacje, rozpocząć jak najszerszą propagandę użytkowania przednich części mięsa wołowego, w obecnych warunkach wyłącznie przez żydów zjadanego.

W omawianej akcji dużo pomóc mogą panie z kresów wschodnich, nie mniej z Poznańskiego i z Pomorza, gdzie ubój rytualny albo nie istniał, albo nie miał tak szerokiego zasięgu, a wobec czego tamtejsze gospodynie wyspecjalizowały się w przyrządzaniu takich potraw, o jakich nasze panie już zapomniały, a które z przednich części dają się najlepiej przyrządzić. Jako na najsmaczniejsze wskazać należy na polędwicę, antrykot, rostbeef, następnie do wyzyskania nadaje się t. zw. karkowina, która z dodatkiem słoniny daje znakomite salami, w obecnych warunkach zupełnie nie wyrabiane, dalej na smaczne zupy kwaskowe, gotowane na żebrach i mostkach wreszcie z tychże przednich części znane były słynne polskie zrazy, obecnie przyrządzane jedynie z trefnej tylnej części, zwanej „zrazówką".

Do tych wszystkich zapomnianych potraw musimy bezwarunkowo powrócić przy skutecznej aktywności i energji naszych pań gospodyń.

Aby zorjentować się w obecnym stanie handlu mięsem na prowincji czy i jak możnaby go wyzwolić z pod wpływu narzuconego nam rytualizmu, trzeba się przedewszystkiem rozejrzeć, z jakich mianowicie sztuk pochodzi to mięso, a następnie ocenić jego wartość użytkową, ze specjalnem uwzględnieniem części przednich — koszernych i tylnych — trefnych. I tu dla orjentacji z całym naciskiem podkreślić należy, że z przyczyn, poniżej wyszczególnionych, ubój rytualny zdezorganizował hodowlę krajową do tego stopnia, że za wyjątkiem zachodniej połaci kraju byłego zaboru niemieckiego i gniazda mleczno-mięsnych Simmentali w województwie stanisławowskiem na całym obszarze Rzeczypospolitej w tej chwili nie posiadamy mięsnego bydła. Hodowlą tą specjalnie nikt się nie zajmuje. I nie jest to winą hodowców. Trudno coś hodować, na co odpowiednich cen niema, lub ujawnia się zupełny brak popytu, co potwierdza również fakt, że regulacja handlu żydowskiego dokonywa się w żywcu, a nie w mięsie.

Bo jakiegoż to materjału rzeźnego poszukują żydzi?

Otóż wołów w obecnych gospodarstwach prawie, że niema, a jeżeli są to jedynie w okolicach, obfitujących w pastwiska. To też tego materjału żydzi zazwyczaj mało nabywają.

Natomiast dużo stosunkowo idzie na mięso wybrakowanych, starych krów mlecznych, o lichej wydajności mleka, obok młodych, źle dojących pierwiastek. Lepsze z nich wywożone są do większych środowisk, częściowo bywają też sprzedawane wojskowym dostawcom. W miastach, gdzie wojska niema lub gdzie dostawa do większych środowisk jest utrudniona, zaś ludność jest przeważnie żydowska -- unikają rzezi starych sztuk i przeważnie rżną 1--2 letnią jałowinę, tak zwane żydowskie bydło, hodowane przeważnie przez włościan. Za takie właśnie sztuki nie rozwinięte, niedopasione, o mięsie białem, wodnistem, zawierającem nadmiar galaretowanych części, nieprzerośniętych jeszcze tłuszczem -- żydzi płacą najlepiej, bo trefi się ich 15--20 proc., więc ilość stosunkowo nieznaczną. Przodki wraz ze łbami, nogami i wnętrznościami idą na konsumcję dla żydów. Część tylnych ćwierci, jak również i całe trefne sztuki wysyła się do miejscowości, gdzie lokuje wojsko. Gorsze pozostają na miejscowy użytek dla chrześcijan.

ROM. OSTROWSKI

Oświadczenie ks. prał. Trzeciaka

„Wieczór Warszawski" drukuje oświadczenie ks. prałata Trzeciaka, które jest odpowiedzią na wystąpienie Związku Rabinów:

„Po otrzymaniu tej uchwały zwróciliśmy się do ks. dr. Trzeciaka z zapytaniem, czy zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko autorom tej uchwały w celu przeprowadzenia dowodu prawdy na forum sądowem, jak się tego domagają rabini.

Ks. dr. Trzeciak oświadczył nam, że nie uważa za stosowne wchodzić w dysputy z rabinami, ponieważ mieli oni sposobność do dysputy w Sejmie. Wobec tego, że ich przedstawiciel nie stawił się do Sejmu, przeto ks. dr. Trzeciak wskazuje, że każdy może się przekonać o autentyczności przytoczonych źródeł u pisarzy żydowskich. Cytaty te są wiernie przytoczone ze źródeł żydowskich, mianowicie zaczerpnięte z pracy Lazarusa Goldschmidta „Der Babilonische Talmud", Pereferkowicza „Miszna-Talmud i Tozefta" i Lewego „Schulhan Aruch", wszystkich trzech żydów.

O ileby chodziło rabinom o obowiązujący przepis, by nosili kolki za pasem, to ks. dr. Trzeciak przytoczył ten przepis prawa mojżeszowego na podstawie tłumaczenia ks. Jakóba Wujka, od 16-go wieku używanego w Polsce i przez żydów dotąd niekwestjonowanego. Przepis ten znajduje się w „Deutoronomjum", czyli w „Księdze Powtórzonego Prawa" (orz. 23, wiersz 12—14).

Ponieważ żydzi uważają za „koszer" naukowe tylko to, co podane jest pisarzy żydowskich oraz wydrukowane w pismach żydowskich, przeto ks. dr. Trzeciak używa tylko autorów żydowskich przy cytowaniu źródeł żydowskich, jak to zawsze na początku swoich prac zaznacza. Ks. dr. Trzeciak uważa bowiem, że gdyby cytował jakichkolwiek innych autorów, to byłoby to nieuznane przez żydów, jako pochodzące ze źródeł „trefnych". W tym wypadku użył tylko, jak nadmieniliśmy, tłumaczenia ks. Jakuba Wujka, wyjątkowo dotąd przez żydów niekwestjonowanego.

W końcu ks. prałat Trzeciak oświadczył nam, że opis, podany przez „Mały Dziennik", odnoszący się do próby wykradzenia jego papierów, jest całkowicie zgodny z rzeczywistością".

Po słynnym procesie o autentyczność Mędrców Sjonu w Bernie, zapowiadany proces ks. prałata Trzeciaka będzie jednem z najsensacyjniejszych zdarzeń w naszej epoce. Jak wiadomo, w Bernie nie udało się zgnębić znakomitego uczonego niemieckiego pułk. Fleischhauera, ani dowieść, że „Protokóły Mędrców Sjonu" są falsyfikatem. Nowy proces z ks. Trzeciakiem, może niewiele mniej sensacyjny od berneńskiego, da niewątpliwie masę materjału poznawczego do kwestji żydowskiej w krajach rozproszenia.

Jak żydzi oszukali polskich chłopów

Sensacyjna afera oszukańcza na tle parcelacji majątku

W czerwcu 1928 r, z jadącym z Łodzi do Częstochowy Józefem Maciakiem, właścicielem dobrze zaprowadzonej gospodarski i kamienicy w Brzezinach, nawiązał rozmowę, jadący również do Częstochowy Dawid Gruman (Łódź, Ciesielska 21)).

W toku rozmowy Maciak dowiedział się, że Gruman oraz jego wspólnik, niejaki Berek Chojnowicz, zamieszkały w Kamieńsku, zajmują się parcelacją majątków ziemskich i obecnie parcelują na bardzo korzystnych warunkach majątek Kletnia w powiecie radomszczańskim. Opowiadaniem i zachwalaniem objektu parcelacyjnego Gruman do tego stopnia zachęcił Maciaka, że ten wyraził chęć kupna działki z parcelacji Kletni. Gruman czekał tylko na to orjentując się w sytuacji i pragnąc kuć żelazo, póki gorące, zaproponował Maciakowi, ażeby zaraz po drodze wysiadł i obejrzał majątek na miejscu. Nieprzeczuwający żadnego podstępu Maciak zgodził się na obejrzenie parcelowanego majątku.

Po przybyciu do Kletni Gruman oraz niejaki Weber oprowadzali nie orjentującego się Maciaka po rzekomej parceli (w rzeczywistości był to sąsiedni majątek, posiadający dobrą ziemię, podczas gdy tereny przeznaczone na parcelację, jak to później stwierdził biegły gleboznawca z Banku Rolnego, należałoby do kategorji VII kl., t. j. do nieużytków o wartości najwyżej 500 zł. za morgę.

Wprowadzonemu w ten sposób w błąd Maciakowi rzekomo parcele podobały się bardzo, tak że oświadczył gotowość nabycia kilku działek.

Na drugi dzień przyjechał do Maciaka do Brzezin Gruman i Berek Chojnowicz, obejrzeli własność rolną Maciaka, oraz przynależną do niego połowę domu murowanego przy ul. Kościuszki 18 w Brzezinach i ocenili, że interes da się zrobić. W obawie, ażeby ofiara nie wymknęła im się z sieci sprytni żydzi postanowili niezwłocznie zawrzeć z Maciakiem umowę kupna. Umowa stanęła na tem Chojnowicz wspólnie z Grumanem nabywają od Maciaka owe pół domu przy ulicy Kościuszki w Brzezinach za cenę 14 tys. złotych, a natomiast Maciak kupuje od nich dwie działki ziemi z parcelacji majątku Kletnia ogółem 41 mórg za cenę 52 tys. zł. licząc po 1,300 zł. za morgę.

Jak wzmiankowaliśmy wyżej, morga ziemi z parceli maj. Kletnia kosztowała najwyżej 500 zł. a więc żydzi już na samym wstępie oszukali Maciaka o przeszło 30 tysięcy złotych. Przy zawieraniu umowy Gruman i Chojnowicz oświadczyli Maciakowi (co później zagwarantowane zostało w sporządzonym akcie rejentalnym w Piotrkowie przed rejentem Zarskim) że wszelkie długi ciążące na hipotece parcelowanego, majątku zostaną przez nich uregulowane, a Maciak kupuje ziemię bez żadnych długów. W umowie przewidziane było, że na poczet kupna ziemi od Grumana i Chojnowicza Maciak wystawi im weksle na sumę 15 tysięcy złotych pod ewikcją hipoteczną należącą do niego gospodarkę rolną w Brzezinach.

Przed wystawieniem weksli Chojnowicz i Gruman zaprowadzili Maciaka do piwiarni, gdzie go napoili obficie piwem wódką i tam podsunęli mu do podpisu 12 sztuk blankietów wekslowych z wypełnieniem sumy po 200 dolarów każdy, czyli na ogólną sumę 2,400 dolarów. (Ówczesny kurs dolara wynosił 8 zł. 88 gr.) Zamroczony wódką Maciak podpisał te weksle, nie zdając sobie sprawy, że 2400 dolarów prze-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEW' ŁRNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

wyższa o wiele umówioną sumę 15 tysięcy złotych. Gdy po wytrzeźwieniu Maciak zażądał wyjaśnień, żydzi oświadczyli mu, że nadwyżkę, t. j. 7.200 zł. liczą sobie jako odsetki, po czem wręczyli mu pokwitowanie tylko na 15 tys. złotych. Ogółem Maciak zapłacił Grumanowi i Chojnowiczowi za działki w Kletni gotówką i wekslami 68.200 zł.

Oprócz Maciaka sprytni żydzi wciągnęli w spekulacje parcelami szereg innych jeszcze osób jak: małż. Urbanik, Szusterowskich i Bielasika, pobierając od nich większe sumy gotówki. Jak już wspomnieliśmy Gruman i Chojnowicz zobowiązali się, że wszelkie długi ciążące na hipotece parcelowanego majątku uregulują.

Po upływie kilku lat, ponieważ Gruman i Chojnowicz nie uregulowali wierzytelności hipotecznych, ciążących na sparcelowanych działkach, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło do sprzedaży z licytacji wszystkie działki parceli na sumę 7.000 złotych. Nowi właściciele nie mieli takiej sumy do dyspozycji i licytacja doszła do skutku. W dniu 31 maja 1932 roku cały parcelowany majątek, t. j. 120 mórg ziemi, budynki i młyn kupił na licytacji podstawiony przez Chojnowicza Rubin Majkron z Radomska za 7.608 złotych (!). A więc majątek, za który Chojnowicz pobrał od nieszczęsnych chłopów około 100.000 złotych stał się znów jego własnością nie obciążony już żadenemi długami. Poszkodowani chłopi poszli z torbami. Ale nie koniec na tem. Chojnowicz posiadał pobrane jeszcze od nich na poczet kupna parceli weksle na kilkadziesiąt tysięcy złotych i ściągał swe nieprawne należności w drodze licytacyj z całą bezwzględnością. I tak Maciak, który posiadał 20-morgową gospodarkę w Brzezinach był już kilkakrotnie licytowany i niedługo zostanie pozbawiony całkowicie swojej ojcowizny.

To samo jest i resztą poszkodowanych.

Trudno uwierzyć, że takie rzeczy mogą się dziać u nas, w Polsce, ale fakt jest faktem. Szereg chłopów polskich zostało ograbionych z ojcowizny, a Gruman i Chojnowicz łapią znowu naiwnych na parcele majątku Kletnia.

Jak nas poinformowano, poszkodowani wieśniacy wnoszą w tych dniach skargę do prokuratury i sensacyjna ta afera oszukańczych żydów niewątpliwie znajdzie swój epilog w sądzie.

Wielki proces przeciw kupcom żydowskim w Krakowie

AKT OSKARŻENIA ZARZUCA ŻYDOWSKIM HANDLARZOM OWOCAMI POŁUDNIOWEMI OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA— STRATY SKARBU PAŃSTWA SIĘGAJĄ KWOTY 300 TYS. ZŁ.

KRAKÓW (—) Onegdaj przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczął się wielki proces przeciwko żydowskim kupcom krakowskim, handlarzom owocami południowemi, oskarżonych o oszustwo na szkodę państwa, przy cleniu sprowadzonych do Polski owoców południowych. Oskarżeni Goldstub, M. Diamant, R. Goldfuss, J. Anis, R. Meth, I. Meilech i I. Meth, wszyscy handlarze owocami południowemi, przy pomocy innych oskarżonych urzędników celnych W. Zalesińskiego i W. Datki, podrabiali faktury firm zagranicznych i fałszowali deklaracje celne a nadto uzyskali bezprawnie zniżki celne, narażając skarb państwa na straty w wysokości około 300.000 zł. Sprawa została wykryta — jak podaje akt oskarżenia — dzięki anonimowi wysłanemu do Ministerstwa Sprawiedliwości, w wyniku, którego wszczęte zostało śledztwo przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Krakowie. Anonim ten otrzymało ministerstwo sprawiedliwości w kwietniu 1934 r. Z jego treści wynikało, że podobny anonim był wysłany także do ministerstwa skarbu o rok wcześniej i że były prowadzone dochodzenia przez komisję ministerjalną, lecz co się z temi dochodzeniami stało, niewiadomo. Proces potrwa około 6 tygodni.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia. Trybunałowi przewodniczy sędzia dr. Stępniowski, oskarża prok. Pęchalski, broni 6 adwokatów w tem — oczywiście — znaczna większość żydów (5-ciu). Rozprawie przysłuchują się delegaci z Warszawy mgr. Winiarski z Min. Skarbu. mgr. Tyburski z ramienia władz celnych i p. Czyżewski, rzeczoznawca z Min. Skarbu.

Rozprawa obudziła duże i zrozumiałe zainteresowanie w sferach żydowskich.

Żydzi... żydzi... żydzi...

„Komunizm bez maski" Goebbels'a.

„Wychodząca w Warszawie żydowska gazeta, zajmująca czołowe stanowisko między gazetami Europy wschodniej „Moment" podaje 13-go listopada 1934 r., w numerze 260 B artykuł „Laser Moissejewicz Kaganowicz — zastępca Stalina i jego prawa ręka i m. in.:

„Jest to wielki człowiek, ten Laser Moissejewicz — kiedyś będzie panował nad krajem carów... córka jego skończy wnet 21 lat, jest żoną Stalina... a on jest dobry dla żydów" — ten Laser Moissejewicz... widzicie, jak to dobrze mieć na miarodajnych pozycjach jednego z naszych".

* * *

Na najwyższych stanowiskach Rosji Sowieckiej liczymy 50 miarodajnych funkcjonarjuszy partji i rządu, a pośród nich 20 żydów i tylko 17 Rosjan, podczas, gdy żydzi wynoszą tylko 1,8 proc. ludności w Sowietach.

Komisarzem Spraw Wewnętrznych (dawniej czeka, wzgl. G. P. U.) jest żyd Jagoda.

W komunistycznej międzynarodówce (w sztabie generalnym rewolucji światowej) odgrywa główną rolę żyd O. Pjatnicki.

Kierownictwo bolszewickiej akcji wywrotowej we wszystkich krajach spoczywa przeważnie w rękach żydowskich, a w niektórych krajach, jak naprzykład w Polsce i na Węgrzech nawet wyłącznie w rękach żydowskich.

* * *

Polski komisarz policji Landerburski zeznaje jako świadek w procesie przeciw żydowskiej komunistce Schnelz w marcu 1935 r., na odnośne zapytanie prokuratora, że 98 proc. z powodu akcyj komunistycznych zaaresztowanych w Polsce — to żydzi.

Właściwym kierownikiem akcji dążącej do zbolszewizowania Chin, jest żyd Borodin-Grusenberg.

ŻYDY... ŻYDY...

Znany żydowski bolszewik Faffes pisze: „Nienawiść caryzmu do żydów była uzasadniona, ponieważ rząd napotykał we wszystkich rewolucyjnych partjach, począwszy od 6-go dziesięciolecia minionego wieku, na żydów jako na najczynniejszych członków rewolucji".

* * *

Na II kongresie socjalistycznej partji robotniczej Rosji w roku 1903 nastąpił rozłam partji na bolszewików i mieńszewików. W obu partjach żydzi zajmowali wytyczne pozycje:

U mieńszewików: Martow (Cederbaum), Trocki (Bronstein), Dan (Gurwicz), Martynow, Liber (Goldmann), Abramowicz (Rein), Foreff (Goldmann) i inni.

U bolszewików: Borodin (Grusenberg) — późniejszy kierownik bolszewickiego przewrotu w Chinach, teraźniejszy komisarz bolszewicki w Mongolji, Frumkin, Hanecki (Fuerstenberg), Jarosławski (Gubelmann) — kierownik ruchu bezbożników w Sowietach i w całym świecie, Kasenew (Rosenfeld), Laszewicz, Litwinow (Wałach) — teraźniejszy komisarz Spraw Zagranicznych Unji Sowieckiej i dawniejszy prezydent w Radzie Ligi Narodów, Ljadow (Mandelstamm), Radek (Sobelsohn), Zinowjew — 1919—1926 kierownik komunistycznej międzynarodówki, Sokolnikow (Brillant), Swerdlow — serdeczny przyjaciel i współpracownik Lenina.

ZBRODNIE KOMUNISTÓW

Dnia 16 kwietnia 1925 r. wysadzili bolszewicy w powietrze katedrę w Sofji.

W lipcu 1927 r. podpalili komuniści Pałac Sprawiedliwości we Wiedniu.

Dnia 22 stycznia 1930 r. podczas obchodu ku czci Lenina wysadzono w powietrze klasztor Simonowa w Moskwie, wybudowany w 14-tym wieku.

Jak wiadomo Stalin w lecie 1907 r. był aranżerem zamachu dynamitowego na transport pieniędzy banku państwowego w Tyflisie. Przy okazji tej zginęło 30 osób a zrabowane 250.000 przekazano Leninowi do Szwajcarji na cele rewolucyjne. Dnia 18-go stycznia 1908 r. aresztowano żyda Wałach-Meera w Paryżu podczas transportu tych zrabowanych pieniędzy. Ten sam żyd niedawno temu piastował urząd prezydenta Ligi Narodów, a imię jego... Litwinow!

WALKA Z RELIGJĄ

Bucharin oświadczył na II Kongresie bezbożników: „Religję należy zwalczyć bagnetami". Żyd Gubelmann, zwany Jarosławski, przewodniczący związku walczących bezbożników w Unji Sowieckiej orzekł: „Jesteśmy zobowiązani zniszczyć wszelki światopogląd religijny" — „Jeżeli — jak się to okazało w ostatniej wojnie — jest konieczne poświęcić 10 miljonów ludzi dla zwycięstwa pewnej klasy, to my musimy to zrobić i zrobimy".

„Bezbożnik", miesięcznik centralny związku walczących bezbożników, pisze 6-go listopada 1930 r.: „podpalimy wszystkie kościoły świata i zrównamy z ziemią wszystkie więzienia".

Opierajmy się wpływom żydowskim

Zwycięstwo ruchu narodowego w Niemczech wysunęło na pierwszy plan badania przyczyn moralnego upadku narodu niemieckiego. Reflektorami wiedzy i krytyki zaczęto badać podstawy, na których opiera się cywilizacja europejska i odkryto źródło, z którego powstała kultura współczesna.

Fundamentem współczesnej kultury i cywilizacji, która opanowała cały świat jest rasa biała, której najszlachetniejszą i najwięcej wartościową odmianą jest rasa aryjska. Ona to przedstawia od wieków światopogląd idealistyczny, ona to jest wyobrazicielką ideałów Dobra, Piękna i Prawdy, tych ideałów, z których wykwitła wspaniała kultura indyjska, grecka i rzymska i obecna europejska.

Olbrzymia, nieoceniona wartość rasy aryjskiej nakłada na nas najświętszy obowiązek pielęgnowania czystości naszej rasy. Wszystkie środki, służące do ochrony rasy aryjskiej przed degeneracją, są dozwolone, jeżeli chcemy nadal stać w pierwszym szeregu wśród wszystkich ras całego świata.

Jak wszystko w naturze, i rasa aryjska posiada swego naturalnego wroga, a tym jest rasa żydowska, najwięcej materjalistyczna, najmniej wartościowa ze wszystkich ras całego świata.

Rasa żydowska, jak bakterja najgroźniejszej choroby, nieustannie dąży do zniweczenia rasy aryjskiej. Jest to jej naturalne zadanie, którego nie może zaniechać pod groźbą własnej śmierci. Zniszczenie rasy aryjskiej — oto cel żydostwa.

Obowiązkiem lekarza jest nietylko leczyć, ale i uświadamiać człowieka przed grożącemi mu chorobami. I my, uświadomieni, uważamy za swój obowiązek święty chronić rasę aryjską przed degener... i rozkładem, który wnosi do społeczeństwa aryjskiego wpływ żydostwa w każdej dziedzinie życia.

Budząc czujność społeczeństwa polskiego przed grożącem mu niebez-

pieczeństwem, spełniamy pożyteczną misję i niepozwolimy, by nam zarzucano bezpodstawną napastliwość i pobudki nieetyczne.

Walka nasza jest jedynie aktem obrony przed niebezpieczeństwem utracenia niepodległości gospodarczej Polski, oraz energiczną reakcją przeciwko usiłowaniom zatrucia krwi i ducha naszego Narodu.

U zyda taniej...

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na sposoby, jakich żydzi używają w handlu, ażeby konkurować z Polakiem kupcem. Żydowski podstęp czyli nieuczciwa konkurencja, przejawia się na każdym kroku, przy każdej okazji, stale i wciąż, — zawsze. Jeżeli szeroki ogół polskiej klienteli tych łajdactw nie spostrzega, to przypisać należy temu, że my Polacy, zamało znamy się na towarze, co ważniejsze nasz umysł nie jest zdolny pojąć, zrozumieć i osądzić postępowanie żydów, którzy do dzisiejszej pozycji doszli ścieżkami obcemi duszy nieżydowskiej. Czy przypuszcza Polak idąc kupić pomarańcze, że pod opakowaniem używanem do najlepszego gatunku pomarańcz „Perdesy" znajdzie najpodlejszy gatunek? Nie! Myśmy przyzwyczajeni przyjmować rzeczy tak jak je widzimy. To też idąc po sprawunki do kupca Polaka, oburzamy się, że „ten sam" towar liczy drożej niż żyd. Sądzimy z pozoru, gdy tymczasem rzeczywistość jest daleko inną, lub przynajmniej różną.

Ostatnio na terenie całej Polski, żydzi konkurują pomarańczami. W oknach wystawowych widać pierwsze gatunki po cenach znacznie niższych od cen u Polaków, ale cena ta jest fikcją, gdyż gatunek pomarańczy jest ostatniego gatunku, zaś opakowanie mówi, że to „prima towar". Jest to zwyczajne oszustwo. Piękne miałaby pole do pracy władza administracyjna, lecz tu trzeba znać się na towarze tak dobrze, jak żyd.

Z żydowską „taniością" musimy walczyć jak z każdym przestępstwem bo wprawdzie najlepszą bronią byłaby zupełna abstynencja od żydów, niechby swój tani towar sprzedawali żydom w Palestynie, lecz jeszcze jest wielu nieuświadomionych i naiwnych Polaków, których żydzi oszukują czego nam tolerować nie wolno.

Propaganda komunizmu

Przed niewielu dniami prasa przyniosła wiadomość, że w szeregu miejscowości na terenie Czechosłowacji Sowiety pobudowały — za zgodą i aprobatą rządu praskiego — potajemne, dobrze pod ziemią ukryte schrony dla aeroplanów oraz lotniska, przy których pełnią dzień i noc straż żołnierze w mundurach armji sowieckiej. To, co jeszcze przed kilku miesiącami zdawałoby się rzeczą poprostu nie do wiary, stało się dziś faktem. Armja lotnicza ZSSR posiada swoją bazę w samem sercu Europy. Fala propagandy wywrotowej będzie napierała odtąd na Polskę z dwóch stron.

Od czasu dojścia do władzy Hitlera w Czechosłowacji patrzy się na działalność komunistyczną z b. daleko idącą pobłażliwością. Co się tyczy tej działalności, to jest ona prowadzona nader zręcznie. Oto co w tej sprawie pisze szwajcarski dziennik katolicki „Courrier de Geneve" w artykule „Praga, centrum propagandy komunistycznej":

„Komuniści w Czechosłowacji cieszą się znacznie większą swobodą odkąd dali wyraz swej lojalności wobec państwa. Dotyczy to zarówno oficjalnej partji komunistycznej, jak i rozmaitych rzekomo „neutralnych" organizacyj i grup, afiszujących stale swe stanowisko apolityczne i przeprowadzających swoje komunistyczne programy jako towarzystwa „Przyjaciół ZSSR", „Stosunków kulturalnych i gospodarczych z Rosją" i t. p. Zakonspirowane te bojówki komunistyczne w ciągu rocznej działalności osiągnęły już poważne rezultaty, przenikając swemi wpływami do różnych warstw społecznych, w pierwszym rzędzie zaś do kół robotniczych i rolniczych, gdzie systematycznie organizują „kulturalne" odczyty i pogadanki, wydają czasopisma, poświęcone „kulturalnym i ekonomicznym" zagadnieniom, związanym z Sowietami i t. d. Ostatnio daje się nawet zauważyć zainteresowanie Rosją wśród drobnego mieszczaństwa oraz przedstawicieli świata kapitalistycznego. Zainteresowanie to jest wywołane w dużej mierze przez odczyty, organizowane (zjawisko nader charakterystyczne i znamienne) przez partję Benesza. Dużą pomocą dla akcji komunistycznej są także filmy sowieckie. Ostatnio został wydzierżawiony w Pradze specjalny kinematograf dla wyświetlania filmów sowieckich.

Na łamach prasy działalność komunistyczną rozwija się coraz bardziej. Ogromne usługi oddaje Kominternowi tygodnik „Neue Weltbühne", będący niejako dalszym ciągiem wydawanego uprzednio w Niemczech tygodnika „Weltbühne". Dzięki dobrze obmyślanym posunięciom oraz poparciu gotówkowemu zdołali komuniści opanować powyższe pismo przy pomocy swego człowieka, emigranta z Niemiec, dziennikarza Heinza Pol'a. Redaktor „Neue Weltbühne" Budzisławski (również emigrant) pełni właściwie rolę marjonetki. Potrzebny jest jedynie dlatego, że uchodzi za nie-komunistę. Drugim tygodnikiem, wychodzącym w Pradze, który także dał się opanować wpływom komunistycznym, jest „Wahrheit" (Prawda).

Wśród inteligencji czechosłowackiej oraz w kołach akademickich działa skutecznie organizacja „Leva Fronta", posiadająca dwie sekcje: czeską i niemiecką (na prowincji sekcje: słowacką i węgierską). Działalność tej organizacji jest podobna do działalności wyżej wymienionych różnych „Przyjaciół" Rosji. Jest ona w stałym i ścisłym kontakcie ze związkiem pisarzy radykalnych p. n. „Bert-Brech-Club", którego frakcja nosi nazwę wiele mówiącą: „Związek Pisarzy Rewolucyjnych".

Warto dodać, że emigranci z Niemiec posiadają w Pradze dwa domy wydawnicze („Kacha-Verlag" i „Malik-Verlag"), z którymi stale współpracuje znany pisarz komunistyczny Weisskopf, redaktor pisma komunistycznego „A. I. Z.".

Cała ta na olbrzymią skalę zakrojona akcja Kominternu zorganizowana jest znakomicie. Aparat jej funkcjonuje sprawnie dzięki gęstej sieci agentów i mniej lub więcej zakonspirowanych placówek, utrzymujących stały kontakt pomiędzy sobą przez specjalnych gońców i wysłanników, rekrutujących się z pośród ludzi energicznych i gotowych każdej chwili nawet ponieść śmierć dla dobra sprawy komunistycznej. Całą działalność ułatwia ogromnie wyraźnie sympatyzujące stanowisko większości prasy burżuazyjnej, która od pewnego czasu świadomie unika wszelkiej krytyki pod adresem Sowietów, widząc w aljansie wojskowym z ZSSR ochronę przed faszyzmem niemieckim.

(Hen)

Propaganda sowiecka a kinematograf

Prasa katolicka stolicy Francji zwraca uwagę na planową propagandę bolszewicką, prowadzoną już od dłuższego czasu przez dwa duże kinematografy paryskie; jeden z nich znajduje się w centrum, na wielkich bulwarach, drugi zaś w dzielnicy łacińskiej, skupiającej, jak wiadomo, cały świat studencki. W chwili obecnej wyświetlane są w powyższych kinematografach dwa filmy, z których jeden przedstawia pracę przy kopaniu kanału pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Białem a drugi życie młodzieży w ZSSR (wraz z obowiązkową defiladą przed mauzoleum Lenina w Moskwie). Oba filmy, rzecz jasna, mają na celu przekonanie „burżuja" z Zachodu o potężnem dziele, przedsięwziętem przez nową Rosję, oraz o jej „radosnej twórczości", której świadectwem mają być roześmiane i dobrze odkarmione twarze sowieckiej młodzieży, demonstrowanej na taśmie filmowej w karnych, sprawnie maszerujących oddziałach.

„Ci wszyscy -- pisze agencja „Univers" -- którzy podziwiali lub będą jeszcze podziwiali potęgę wysiłku i siłę rozpędu Sowietów, którzy się zachwycają ich rozmachem i wspaniałemi wyczynami gospodarczemi, niech sobie przypomną i uświadomią, że przy budowie osławionego kanału zatrudnieni są ginący dziesiątki z głodu i umęczenia przestępcy polityczni, że roboty publiczne w ZSSR w większej części dokonywane są przez ekipy zaprzęgniętych do jarzma „kontrrewolucjonerów", mało w czem różniących się od niewolników dawnych faraonów egipskich, wznoszących piramidy kosztem ludzkiej męki i krwi, że życie młodzieży sowieckiej w rzeczywistości dalekie jest od tej radosnej twórczości, od tej uśmiechniętej pracy, jaką nam tak starannie preparuje propaganda bolszewicka".

O tem wszystkiem należy pamiętać, oglądając filmy sowieckie, które są tem bardziej niebezpieczne, że reżyserowane są zazwyczaj doskonale i że posiadają duże walory artystyczne.

(Hen)

Hańba aryjkom, które łączą się z żydami!

Najważniejszą czynnością, którą przyszły ustrój w Polsce rozwiązać musi, będzie kwestja oczyszczenia rasy aryjskiej, z wszelkich elementów, które zlane z nią, stanowią czynnik, który powoli a systematycznie rozkłada ją.

Sprawa ta, wymaga już dziś starannego przygotowania i obecnie wszcząć trzeba akcję uświadomienia, pewnej propagandy, by całe społeczeństwo polskie zrozumiało, że zalew żydowski grozi nietylko naszej gospodarce narodowej, lecz również zagraża naszej aryjskiej etyce, honorowi i moralności.

Nic dziwnego więc, że akcja ta, przywróci spoistość w rodzinie aryjskiej, oczyści ją z elementów nieaaryjskich, no a temsamem rasa nasza w następnych pokoleniach siłą faktu, stanie się w 100 procentach szlachetną.

Już dziś, trzeba nam wskazywać na najważniejsze przypadki hańbienia naszej rasy, tembardziej, że od dłuższego czasu zaobserwować można zbyt częste zjawiska kontynuowania przyjaźni między żydami a aryjkami, lub aryjczykami a żydówkami — współżyją z sobą, a nawet wielokrotnie aryjki pozostają na utrzymaniu u żydów, lub aryjczycy utrzymują żydówki. Często też biorą jakieś tam śluby cywilne zamieszkują z żydówkami albo żydzi z aryjkami.

Postępowaniem takiem kobieta hańbi szlachetną rasę aryjską z której się wywodzi, depce cześć i honor swój kobiecy, no i raz na zawsze traci prawo wstępu do naszej wielkiej rodziny aryjskiej.

Oczywiście naiwny brałby tu okoliczności łagodzące miłość aryjki do żyda, lub odwrotnie, lecz zaprzeczam temu, gdyż sądzę, że uczucie miłości musi zostać wyparte silniejszem uczuciem, którem jest: wiara, kultura i te wszystkie cechy dodatnie, w które rasa aryjska obfituje, gdy tym czasem żydzi i żydówki napiętnowani są, jako przewrotni, fałszywi, obłudni, wyrachowani, bez kultury, bez etyki religijnej i duchowej. Jednem słowem każdy żyd czy żydówka, to gnijące wrzody, które toczą szlachetną rasę naszą.

Nie przechodzę mimo życia obojętnie, lecz obserwując biorę je realnie, i tu niestety stwierdziłem, że wiele aryjek, niejednokrotnie nawet młodych dziewcząt, utrzymuje intymne stosunki z żydami. Zwodzone czczemi obiecankami, lub bezwartościowemi podarunkami, — brną w żydowskie bagno moralne a w konsekwencji staczają się w rynsztoki hańby i poniżenia zasilając i tak już liczne szeregi prostytutek. A społeczeństwo aryjskie patrzy biernie na ten smutny stan rzeczy i nic nie czyni się by położyć kres tej ohydzie. Tu skich zwyrodnialców. Zaczyna się to najczęściej od dancingów, a kończy się w pokojach kawalerskich, lub hotelach.

Zresztą współczesnem życiu, również i to zaobserwować można, że żydzi dokładają wszelkich starań, by zawierać i kontynuować znajomości z dziewczętami, lub kobietami aryjskiemi, a na dowód z wielu wielu przykładów przytoczę jeden taki mocno jaskrawy: przy ul. Leśnej we Lwowie mieszka 25-letni żyd Erwin Stern który posiadając pokoik własny wprowadza doń prawie codziennie młodziutkie dziewczęta aryjskie, z któremi urządza ohydne orgje. Dziewczęta obawiając się, by ich rodzice o tem się nie dowiedzieli, milczą i złudzane nędznemi podarkami lub groźbami hańbiące ich czyny nadal z owemi żydami uprawiają. I żydłak ten wstrętny wiele czci kobiet aryjskich ma na swem sumieniu, uprawia bezkarnie haniebny proceder. A czemu? Bo w naszym kodeksie karnym brak owego paragrafu aryjskiego, na mocy którego, takich zdegenerowanych żydów surowo sądzić by było można. Lecz niechże sobie zapamiętają te żydy, że przyszły nasz ustrój o nich napewno nie zapomni, jakoteż i o tych dzisiejszych Polkach - kochankach żydowskich. A teraz znów słów parę o wychrzczonych żydówkach. A więc każda żydówka, która nie może znaleźć męża wśród swoich rozpoczyna polowanie na głupiego aryjczyka, którego lepiej woli dla jego szarmanterji i dobrego znalezienia, lecz wtedy, gdy tenże zapewnić jej może dobry byt. Żydówa podłością i przewrotnością swoją, napewno zdoła usidlić takiego naprawdę już głupca, a gdy ten zechce ożenić się z nią żydówa chętnie lecz pozornie wychrzci się, bowiem po ślubie zaraz kontynuuje dalej swe obrzędy religijne jak np. świecenie świec w dnie poprzedzające sabaty, co czyni w ten sposób, że te świece świeci pod garnkiem lub wiadrem, by goj tego nie zauważył. Niech się naiwni łudzą, że żyd czy żydówka ochrzczeni są katolikami. Nigdy. Zawsze w tym chrzczonym żydzie czy żydówce, drzemie okrutna dusza żydowska. Wobec tego małżeństwa takie są zazwyczaj bardzo nieszczęśliwe i w kłótni, lub sprzeczce małżeńskiej zawsze wyczuć można u takiej pseudochrześcijanki obcą a wstrętną żydowską rasę.

Zwłaszcza w naszym kraju wiele jest takich mieszanych małżeństw, więc trzeba będzie ogromnej pracy, by kwestję tę ostatecznie i radykalnie załatwić. Dlatego, też od dziś, zaraz i na tym odcinku trzeba rozpocząć akcję. Tego nie można lekceważyć i tolerować nadal.

„Zwierzchnią warstwą w Polsce staje się żydostwo. Wyszliśmy z jarzma rosyjskiego i niemieckiego a wchodzimy w panowanie żydostwa w Polsce".

SPRAWY GOSPODARCZE

Nadzwyczajna danina majątkowa

W Dzienniku Ustaw Rz P. nr. 10 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 stycznia br. o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontygentowej (rolnictwo) w 1936 roku. O terminach płatności kwoty daniny za rok 1936, ustalonych w tem rozporządzeniu już pisaliśmy. Obecnie przypominamy rolnikom, że zgodnie z ust. z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 21 poz. 248) od nadzwyczajnej daniny majątkowej zwolnione są między innemi:

1. Wszystkie gospodarstwa rolne o obszarze do 7 ha ziemi.
2. Wszystkie gospodarstwa rolne, niezależnie od obszaru, od których podatek gruntowy całoroczny bez degresji (obniżenie skali podatkowej) nie przekracza 25 złotych.
3. Gospodarstwa osadnicze i obszarze, nieprzekraczającym 20 ha, wyjątkiem województwa pomorskiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, wileńskiego oraz powiatów górskich, gdzie obszar gospodarstwa osadniczego nie może przekraczać 35 ha.
4. Gospodarstwa osadnicze, które nabyte zostały na podstawie przepisów o wykonaniu reformy rolnej (a więc z parcelacji rządowej, prywatnej, Państw. Banku Rolnego i t. p.).

W b. zaborze pruskim zwolnione są nadto osady inne, lecz nabyte bezpośrednio od Skarbu Państwa (naprzykład osady likwidacyjne i kontraktowe). Gdy zaś ktoś nabył naprzykład osadę nie od Skarbu Państwa, lecz z drugich rąk (prywatnych), to zwolnieniu od daniny nie podlega. Również nie korzysta ze zwolnienia ten, kto posiadając pewną ilość mórg ziemi, dokupował do niej rolę z parcelacji.

Przeciwko nakazowi płatniczemu Urzędu Skarbowego można wnosić odwołanie w terminie dni 30 od dnia następnego po doręczeniu nakazu. W odwołaniu można podnieść tylko zarzuty co do braku obowiązku uiszczenia daniny majątkowej, przyczem należy dołączyć dowody, stwierdzające, że dany rolnik (osadnik) korzysta ze zwolnienia od daniny majątkowej.

Zboża zwyżkują na rynkach krajowych

Na krajowych rynkach zbożowych panuje obecnie tendencja mocna, prawie wszystkie zboża zwyżkowały. Cena pszenicy poprawiła się znacznie, dzięki zwiększeniu zapotrzebowania wobec zbliżających się świąt Wielkanocy.

Żyto i jęczmień pastewny zwyżkowały pod wpływem małej podaży i znacznego zapotrzebowania ze strony gospodarstw rolnych dla tuczenia trzody chlewnej. Pewne obawy wywołać może oczekiwany sezonowy spadek trzody chlewnej na wiosnę. Włościanin, który przedewszystkiem jest producentem zwierząt rzeźnych, nie umie obliczać potrzebnej paszy. Zdarza się więc często, że posiadany przezeń inwentarz żywy jest większy, aniżeli ilość paszy.

Na wiosnę, gdy pasza jest na wyczerpaniu, drobny rolnik sprzedaje zwierzęta nadliczbowe w stanie chudym, często za bezcen. Stąd pochodzi spadek cen zwierząt na wiosnę, a gdyby się zdarzyło w roku bieżącym, to mogłoby się obniżyć i ceny zbóż. Obawy te są o tyle uzasadnione, że zbiory ziemniaków, stanowiących podstawę żywienia inwentarza, były mniejsze, niż w roku poprzednim.

Na rynkach zagranicznych panowała również tendencja mocna, głównie pod wpływem niskich zbiorów w Argentynie. Rząd argentyński, chcąc podnieść cenę pszenicy na rynku krajowym, wprowadził cenę minimum, co niewątpliwie odbije się i na cenie eksportowej. W tych warunkach pszenica argentyńska, która zawsze wywoływała na rynkach światowych derutę cen, przestała być straszakiem dla pszenicy innego pochodzenia.

Uproszczenie przepisów budowlanych

WARSZAWA (—) Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Rada ministrów uchwaliła nowelizację rozporządzenia Pana Prezydenta o prawie budowlanem z r. 1928. Nowelizacja ma na celu usunąć dotychczasowe braki i ułatwić realizację planów zabudowania, będących podstawą uporządkowania zabudowania osiedli.

Orzeł posiedzi cztery lata w klatce

ŁÓDŹ (—) Onegdaj zakończyła się rozprawa przeciwko aferzyście ubezpieczeniowo - pożyczkowemu Leibowi Rubinowi Orłowi, który występował jako agent towarzystwa ubezpieczeniowego „Europa". W Łodzi poszkodował on szereg osobistości z pośród adwokatów, lekarzy i dyrektorów na sumę ponad 600 tys. zł.

M. in. poszkodowani zostali przez oszusta -żydowskiego: dyrektor zarządu miejskiego Kalinowski i lekarz inspekcji sanitarnej dr Mision.

Sąd okręgowy uznał oskarżonego 44-letniego Leiba Rubina Orła winnego wyłudzenia po kilkadziesiąt tysięcy złotych w 38 wypadkach, co określone zostało w art. 262 k. k. i skazał Rubina Orła na kary od 1 do 3 lat więzienia w każdej sprawie, oraz po 3000 zł grzywny, a na łączną karę 4 lat więzienia i 500 zł grzywny z zamianą na 255 dni aresztu. Pozatem Rubin-Orzeł pozbawiony został praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Powództwo cywilne poszkodowanych pozostawione zostało do rozpoznania na drodze cywilnej. Ponieważ Orzeł pozostawał dotąd na wolności za kaucją, sąd postanowił glejt cofnąć, a aferzystę po wyroku niezwłocznie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Polska fabryka porcelany w rękach żyda

CHORZÓW (—) W ostatnich dniach przeszła w ręce żydowskie fabryka porcelany w Zgodzie, powiat świętochłowicki, będąca własnością Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świętochłowickiego. Nabywcą jest żyd Kamieniecki, właściciel kilku kamienic oraz większego towarzystwa węglowego w Katowicach. O szczegółach tranzakcji oraz cenie kupna nie zdołaliśmy uzyskać żadnych informacyj, co tłumaczyć należy tem, że fakt ten nie został podany do wiadomości publicznej.

Sytuacja żydów w Białobrzegach

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Do żyd. komitetu gospodarczego zgłosiła się delegacja ludności żydowskiej w Białobrzegach (pow. radomski). Delegacja w składzie 5 osób, reprezentujących społeczne i gospodarcze, przedstawiła tragiczną sytuację ludności żydowskiej w Białobrzegu.

Już od kilku tygodni mają miejsce w mieście i okolicy napady na żydów, pozatem prowadzona jest akcja bojkotowania żydów zapomocą terroryzowania ludności polskiej, powstrzymywanej od kupowania u żydów. Skutki gospodarcze tej akcji są dla ludności żydowskiej wprost katastrofalne.

Żyd. komitet gospodarczy przesłał otrzymane w tej sprawie materjały odpowiednim czynnikom rządowym oraz kołu żydowskiemu w Sejmie".

Z życia partji.

W ostatnim okresie ruch Narodowo - Socjalistyczny wzmógł na sile, dając dowód żywotności wysuwanych tez programowych, według których kształtować się będą losy Polski, pracującego Polaka. Wre i kipi życie polityczne w Partji. Nie pomagają represje czynników zdecydowanie stojących po drugiej stronie barykad walki polskich masowych sił społecznych o Nowy Porządek w Polsce o nowy ustrój polityczno - gospodarczy, będący w stanie zapewnić byt i egzystencję Polaka pracującego. Nie pomagają wreszcie dążenia żydów, obcych bogaczy i garstki polskiej inteligencji schylającej kornie głowę przed międzynarodowem złotem prawicy politycznej, aby nie dopuścić do konsolidacji polskich nędzarzy w jednolitym froncie o charakterze Narodowo - Socjalistycznym, gdyż zgnębione głodem i nędzą masy robotniczo - chłopskie otrząsły się z martwoty i apatji bezczynnej. Organizują się polskie masy. Budzić zaczęły się polskie siły społeczne (robotnik i chłop). Zawiedzione dotychczasowemi kierunkami politycznemi, jak i obecnym reżimem sanacyjnym, najniższe doły społeczne zwróciły się w kierunku nowej idei, która w aktywny, prosty i bezkompromisowy sposób wypowiedziała dla dobra miljonów rzesz z wsi i miast, bezwzględną walkę tym wszystkim, co spowodowało i w dalszym ciągu powoduje zubożenie najniższych warstw społecznych w Polsce. Ostatnio na terenie całej Polski ruch Narodowo-Socjalistyczny rozwinął się pomyślnie i silnie. Powstało szereg nowych placówek na terenie polskich wsi jak: Siewierz, Łęka. Chłop polski zrozumiał i zaczął odczuwać konieczność organizowania w ruchu robotniczo - chłopskim. Odbyło się szereg Walnych Zebrań, na których dokonano nowych wyborów Zarządów, a między innemi odbyło się większe zebranie w Psarkach, z udziałem wydelegowanych przez Zarząd Okręgowy rod. Mieczysława Sieronia z Sosnowca oraz Aniołka z Będzina. W Czeladzi z udziałem rod. Józefa Kucybały. W Mysłowicach na Walnem Zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu. Do zebranych z ramienia Zarządu Okręgowego przemawiał rod. Zdzisław Szyszka z Sosnowca życząc grupie w Mysłowicach pomyślnego i silnego rozwoju. Następnie odbyło się również zebranie w Sosnowcu, na którem był obecny założyciel Narodowego Socjalizmu mec. Kozielski, który jasno i zrozumiale omówił dzisiejszą politykę Polski oraz jej położenie gospodarcze.

Na zebraniu członków w grupie Sosnowiec - Środula, przemawiał rod. Kojder.

W Będzinie na zebraniu grupy obecny był z ramienia Zarządu Okręgowego rod. Zdzisław Szyszka z Sosnowca.

W Nowej Wsi w ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja poszczególnych zarządów Grup z terenu śląskiego, z udziałem przedstawicieli Rady Naczelnej z Sosnowca, na której uchwalono powołać do życia Zarząd Obwodowy. Na Walnem Zebraniu w Dąbrowie Górniczej dokonano wyboru nowego Zarządu, który w składzie następującym:

1) prezes — Wadowski Mieczysław, Dąbrowa G., Limanowskiego 22.
2) wiceprezes — Natkańczyk Ludwik, Dąbrowa G., W. Pola 13.
3) sekretarz — Nawrocki Wacław, Dąbrowa G., Król. Jadwigi 10.
4) skarbnik — Kowalski Bolesław, Dąbrowa G., Poniatowskiego 5.
5) gospodarz — Moś Wincenty, Dąbrowa G., Żeromskiego 17.

Komisja Rewizyjna:

1) Domański Stefan
2) Łuczycki Leonard
3) Kurowski Jan.

Nazwiska nowych członków Zarządu każą się spodziewać owocnej pracy i rozwoju grupy w Dąbrowie, ośrodku kominów fabrycznych i szybów, bogactwa obcych i niezmierzonej nędzy Polaków.

Oto tak się przedstawia w krótkim zarysie akcja narodowo - socjalistyczna na zachodnich rubieżach Polski, nie wspominając o innych dzielnicach Polski, gdzie także rozwija się pomyślnie ruch narodowo - socjalistyczny.

Naprzód.

Piękny przykład.

Dużo się mówi i pisze o spolszczeniu naszego handlu i przemysłu, ale jak dotąd nie wiele się w tym kierunku zdziałało. Słowom nie towarzyszył czyn. Najwznioślejsze hasła są tylko hasłami, i pozostaną w przestrzeni czasu złudą, jeżeli nie zdołają pobudzić społeczeństwa do twórczej pracy. Dla wielu z nas, a nawet dla większości naszych wrogów, wydawało się, że w narodzie polskim nie znajdzie się tyle energji, hartu i zrozumienia, ażeby zdrowe zasady wprowadzić w życie.

Jednakże dziś już z dumą możemy twierdzić, że idea spolszczenia Polski nie jest słomianym ogniem, który wyładuje się w słowach i zmęczy marzeniem. Nie! Naród polski zaczyna ustosunkowywać się realnie do tego zagadnienia. Coraz częściej w sklepach żąda klient towaru chrześcijańskiego, kupiec zwraca się do polskich fabryk i wytwórni, które z każdym dniem ulepszają swe wyroby. Jedni i drudzy sumiennie pojmują swe obowiązki. To już jest dużo. Bardzo dużo!

Wśród niezliczonego szeregu faktów świadczących wymownie o dokonującej się przemianie, nie od rzeczy będzie wspomnieć o przejęciu od obcych poważnego obejktu fabrycznego w Bielsku przez znanego powszechnie przemysłowca p. K. Krzyżanowskiego. Wydarzenie to jest naprawdę zasługującem na uwagę i podkreślenie, gdyż na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat, na terenie Bielska - Białej działo się wręcz przeciwnie. Chrześcijanie wyzbywali się fabryk, domów, warsztatów i sklepów, zmuszeni do tego wytworzoną sytuacją i brakiem wiary w przyszłość. Żydzi i ich sprzymierzeńcy, zdawało się, zawładną każdym fibrem życia. Przejęcie przez Polaka z rąk niepolskich fabryki w Bielsku, to nowość, to zwrot radosny, nienotowany zdaje się w historji Bielska.

Drugim przykładem, godnym naśladowania i ogólnego poparcia jest uruchomienie na terenie Białej czysto polskiej fabryki sztucznych jelit p. f. „Pol - Bon". Dotąd handel jelitami spoczywał wyłącznie w rękach żydów. Sztuczne jelita sprowadzano z zagranicy. Konsument płacił drogo za pośrednictwo, Skarb państwa musiał pokrywać niedobór bilansu handlowego. To też należy się spodziewać, że organizatorzy „Pol - Bonu" spotkają się z zasłużonym uznaniem odbiorców i państwa.

Pisząc o jelitach dodać należy, że również w Białej znana fabryka wędlin Jana Bolisęgi, przystąpiła po długich doświadczeniach do produkcji wyborowych wędlin „Bon - Salami", które dotychczas Polska sprowadzała z Węgier i Włoch.

Nie wątpimy, że za przykładem Bielska - Białej pójdą inne miasta. Z naszego stanowiska całkowite spolszczenie życia gospodarczego i politycznego Polski, może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej, które muszą być wprowadzone w życie w najbliższej przyszłości, lecz to bynajmniej nie dowodzi, że trzeba czekać... Przeciwnie obowiązkiem naszym jest od dziś, od zaraz wyrywać z rąk obcych warsztaty pracy, placówki handlowe. O ile obcy będzie uboższy o tyle łatwiej nam będzie rozwiązać to zewszchmiar piekące zagadnienie „spolszczenia Polski".

Stanisław Wicher

GRABARZE

SOSNOWIEC. W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym uważamy sobie za obowiązek zaapelować do wszystkich, którzy w bież. sezonie zamierzają rozpocząć budowy oraz wykończania wybudowanych już poprzednio budynków, ażeby nie zapominali, że pracę tę powinni powierzyć wyłącznie Polakom. Polak inżynier, budowniczy, instalator, blacharz, parkieciarz, cieśla, murarz i robotnik — wapno i cegła od Polaków, to gwarancja solidnego wykonania. Oprócz tego, to dowód świadomości i solidarności narodowej, zrozumienie swych własnych interesów. W roku ubiegłym na terenie całej Polski żydzi zarobili miljony od Polaków. W samym Sosnowcu, żydzi budowali (rękami polskiego robotnika) gmach poczty, w „Domu Społecznym", gdzie w komitecie zasiadają między innymi prez. Kaczkowski, Amschtet, inż. Dankowski — posadzkę dębową kładł żyd Grandtoper, który obecnie siedzi w areszcie za podpalenie szopy w celu uzyskania wysokiej premji z ubezpieczalni od ognia. W gimnazjum „Staszica" żydzi wykonywali roboty stolarskie i blacharskie. Szkołę w Modrzejówce także wykończał żyd Grandtoper.

Podobne łajdactwa nie powinny się w tym roku powtórzyć. Popieranie partaczy i kryminalistów żydów nie może być obojętnie traktowane przez polskie społeczeństwo. Osoby prywatne, a tembardziej urzędy i instytucje publiczne popierające przy budowie żydów wystawiają sobie świadectwo złych gospodarzy i kiepskich Polaków, którzy całkowicie zasługują na **podanie ich nazwisk** nietylko w rubryce Grabarzy. **Zatem** uważajcie...

Pan Machnik, właściciel domu przy ul. 1-go Maja wynajął mieszkanie żydowi, choć miał kilku reflektantów Polaków. Imponują mu żydzi.

GOŁONÓG. Zapytujemy p. Emeryka, kupca i właściciela sklepu na kol. IX., dlaczego to zaopatruje się w towary u żydów hurtowników, i w pieczywo w żydowskiej piekarni? Czyżby panu obcą była idea uczciwego Polaka, mówiąca o wyzwoleniu Polaka pracującego z obcych uścisków. Obcym los setek bezrobotnych i przyszłość swoja własna...

ZDZISŁAW SZYSZKA

Zwycięstwo Prawdy.

Nowela 7)

Po przemówieniu oskarżonego i po przesłuchaniu świadków powołanych przez sąd, którzy głównie rekrutując się z pośród żydów, zeznania składali w ten sposób, aby obciążyć niemi oskarżonego, zabrał głos prokurator:

— Jesteśmy naocznymi świadkami ogarniającego całą Polskę, teroru antysemickiego. Teror ten płynie wartkim prądem i rozlewa się coraz silniej. Burzone masy przez agitatorów, jak ten tu oskarżony, wywołują burdy i awantury, kończące się bardzo często zbrodnią popełnianą na spokojnym i niewinnym obywatelu żydowskim. Jak długo to jeszcze potrwa, zapytuję was panowie sędziowie!! Co na to powie zagranica! Każdy prawomyślnie myślący Polak, nie może być obojętnym na to, co u nas się dzieje. Przeniknięci jesteśmy do głębi lękiem i boleścią wobec straszliwego zdziczenia i rozbestwienia, panoszącego się w naszym kraju. Jak na to mamy zareagować? Czy na te dzikie wybryki na dal będziemy patrzeć przez palce. Otóż nie! Należy użyć najbardziej radykalnych środków, aby zło wyrwać z korzeniami. Rozwydrzenie podobnych typów jak oskarżony Michlewski zatacza coraz szersze kręgi. Należy spieszyć się z działaniem i reakcją, bo może być zapóźno. Nie można zwlekać ani na chwilę. Zamiast badać i oskarżać, karać bezwłocznie i bezwzględnie. Dlatego żądam zastosowania względem oskarżonego jaknajsurowszego wymiaru kary.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos przedstawiciel powództwa cywilnego, adwokat Szlezynkier:

— Z rozmaitych stron kraju nadchodzą wiadomości wzrostu w społeczeństwie polskiem zbrodniczych popędów mających źródło swe w światopoglądzie nowych prądów politycznych. Raptowny wybuch antysemityzmu, zauważyć się daje dopiero, z chwilą odprowadzenia na miejsce spoczynku Wielkiego Marszałka Polski. Dopóki żył twórca wielkiej mocarstwowej, konstytucyjnej, równemi prawami traktującej wszystkich obywateli Polski był ład i porządek. Z chwilą jego odejścia, rozmaite ciemne typy łamać zaczęły porządek społeczny. Ostrzegam Was, Panowie Sędziowie! Biada tym wszystkim, którzy nie będą potrafili położyć tamy rozkładowi praworządności i rozwydrzeniu takich ludzi, jak oskarżony Michlewski. Na was spoczywa odpowiedzialność, panowie sędziowie, za pogromy i moderstwa dokonywane na cichych i spokojnych obywatelach żydowskich, o których będzie się jeszcze miał kto upomnieć! Kończąc swe przemówienie, które ra dzę wam Wysoki Sądzie wziąć sobie do serca, proszę o zasądzenie powództwa cywilnego.

Następnie zabrał głos adwokat Kozmiński, bezinteresowny obrońca oskarżonego.

— Panie Prokuratorze!! Na wstępie swego przemówienia powiedziałeś, iż przez całą Polskę przechodzi wielki prąd antysemityzmu, lecz nie zastanowiłeś się ani na moment nad przyczynami, które wywołały ten stan rzeczy. Gdzie byłeś wtedy panie Prokuratorze, gdy przez całą Polskę przelewały się prądy międzynarodowego żydostwa, które wytknęło sobie jeden cel, a celem tym było całkowite i zupełne zawładnięcie polskiemi umysłami i celu swego dopięli. Gorliwa Twa mowa oskarżycielska panie Prokurtorze daje temu dowody! Międzynarodowe żydostwo w/g takich „Polaków" jak pan ma cele wzniosłe, dla których warto ponieść każdą ofiarę. Broniąc ich interesów składasz pan już wielką ofiarę. Ale nie mamy się czemu dziwić, gdyż żydostwo w Polsce wyrosło ponad miljony Polaków. Przerosło i tych, którym społeczeństwo powierzyło losy Ojczyzny. Żydostwo i żydofile podzielili ludzi na klasy społeczne. Podział ten jest źródłem upadku zdrowego poglądu na sprawy ludzkiego traktowania jednych przez drugich. Podział na klasy społeczne jest źródłem wyzysku, podłości i zła. Miljony korzą się przed jednostkami. Jednostek bronią tak zwane „odwieczne prawa wyzyskiwania", które zniszczyły wolność, oraz zdeptały i poniżyły godność osobistą.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Kojder

Drukarnia L. Gronusia, dzier. J. Kowalski Kraków Stolarska 6 tel. 11018